

3

NIEZBĘDNI – SPECYFICZNE MIEJSCE I ROLA ŻYDÓW W I RZECZYPOSPOLITEJ

A.J.: W swojej pracy *Dzieje Żydów w Polsce i w Rosji* słusznie wyodrębni Pan okres Rzeczypospolitej Obojga Narodów, tj. czas do XVIII wieku, ponieważ był to okres pewnej stabilizacji życia żydowskiego i także miejsca Żydów w polskim społeczeństwie. Czy to dlatego, że – porównując ich sytuację w innych krajach Europy – Żydzi znaleźli w Polsce dobre warunki życia i rozwoju?

A.P.: To prawda, choć to nie był absolutnie idealny wzorzec stosunków polsko-żydowskich, dlatego trzeba zawsze mówić, do jakiego okresu odnosimy nasze dyskusje.

Można jednak powiedzieć, że do połowy XVIII wieku (a więc do schyłku rolnictwa jako trzonu polskiej gospodarki), do zaborów w XVIII wieku i modernizacji w XIX wieku Żydzi mieli względne poczucie bezpieczeństwa. Naruszane było ono tylko w czasach bezładu, gdy słabła dyscyplina społeczna i łatwiej było wzbudzić agresję, wznieść tumulty i przemoc. Z biegiem czasu jurysdykcja króla nad Żydami była ograniczana na rzecz szlachty, ponieważ większość Żydów mieszkała w dobrach prywatnych i podlegała jurysdykcji ich właścicieli. Z bezpieczeństwem Żydów wiązał się z kolei ich udział w życiu nie tylko ekonomicznym, lecz także polityczno-społecznym oraz kulturalnym i religijnym. Ten obraz kształtowania się naszego dziedzictwa ulegał zniekształceniu zwłaszcza w XIX i XX wieku – przez szowinizm i nacjonalizm. Dlatego warto badać także dawne dzieje, ponieważ

pokazują one miejsce i rolę Żydów we właściwym świetle i zarazem przybliżają wiele nieznanych wątków tego życia.

A.J.: Polska od bardzo dawna – od XI wieku – charakteryzowała się tym, że rozwój kraju zawdzięczała przyjmowanym osadnikom z różnych państw i nacji.

A.P.: Tych nacji było zawsze w Polsce wiele, choć nazywano ją Rzeczpospolitą Obojga Narodów. Nazwa ta dotyczy jednak tworu administracyjno-politycznego, składającego się z Korony Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, połączonych w połowie XVI wieku unią lubelską. W rzeczywistości w Polsce mieszkało zawsze o wiele więcej narodów, na przykład Niemcy, Ormianie, Węgrzy, Holendrzy i Włosi. Większą rolę odegrali koloniści – do XIV wieku bowiem Żydów było niewiele.

A.J.: Żydów też zapraszano, a przywileje królewskie wyróżniały ich nawet spośród innych nacji.

A.P.: Owszem, ponieważ Żydzi okazali się w Polsce potrzebni, a nawet niezbędni. Wypełniali ważną niszę w strukturze społecznej, ponieważ mieszczaństwo było wtedy jeszcze słabe. Jako kupcy zaś Żydzi zaczęli odgrywać pewną rolę w XIII wieku, odkąd polskie miasta – przez uczestnictwo w Hanzie – stały się partnerem handlowym i dla Wschodu, i dla Zachodu. Wędrowano więc z Francji, Niemiec i Czech, przez Lwów i Ruś Czerwoną, aż na Wschód; po Turcję, Indie i tereny dawnej Persji. Polska od XV–XVI wieku eksportowała przede wszystkim zboże, ale i inne towary popularne w świecie.

A.J.: Gdańsk był wtedy głównym węzłem handlowym. Zaciekało mnie jednak, że wbrew popularnym do dziś stereotypom to nie Żydzi trzymali tam handel w swoich rękach, bo byli tylko pośrednikami. Okazuje się, że dominowali Niemcy, Włosi, Holendrzy i Szkoci...

A.P.: W Gdańsku Żydzi nie byli najważniejszą grupą, ale oczywiście kupiectwo stanowiło od początku ich główne zajęcie. Władcy zapraszający ich do swojego państwa doceniali także umiejętność

WZNOWIENIE DIALOGU

bicia przez nich monet oraz świadczenia usług finansowych, tj. udzielania pożyczek.

A.J.: Świeccy chrześcijanie mieli zresztą zabronione pożyczanie na wysoki procent, a handlu wykonywanego osobiście szlachta nie uważała za zajęcie prestiżowe i godne tej warstwy społecznej.

A.P.: Ale polscy władcy, póki ich pozycja była silniejsza, popierali i chronili Żydów także dlatego, że swobodny handel przyczyniał się do rozwoju Polski i poszerzania kontaktów międzynarodowych. Kupcy znali przecież języki obce...

A.J.: Bywało nawet, że w zakresie swoich obowiązków Żydzi mieli wpisywane przywożenie nowinek ze świata. A jednak, chociaż byli ludźmi wolnymi, utrudniano im nieraz handel. Istniała, na przykład, grupa miast, która miała prawo *De non tolerandis Judeorum* – nietolerowania Żydów.

A.P.: W ten sposób bronili się przed konkurencją żydowską przede wszystkim mieszczańskie, grupa długo będąca słabą. Żydzi zajmowali się handlem, ponieważ przez dłuższy czas nie mogli posiadać ziemi ani własności. Najmowali więc domy w miastach szlacheckich, a na wsi zarządzali majątkami możnych (arendy). Potem bywali właścicielami domów albo dzierżawili młyny i karczmy od połowy XVI wieku. No i poza tym pożyczali pieniądze.

A.J.: W związku z tą dzierżawą i możliwością sprzedawania alkoholu po dziś dzień pokutuje stereotyp, że Żydzi rozpijali na wsi chłopów. A nie było przecież wtedy nakazu picia w karczmie – wręcz przeciwnie, zdarzała się nieraz przymusowa wypłata pana za uprawianie ziemi przez chłopów, którą rolnik musiał przyjąć w określonej ilości alkoholu...

A.P.: Ależ karczmy były potrzebne jako miejsce lokalnych spotkań i dyskusji! Dlatego zabranianie Żydom dzierżawienia karczm nie skutkowało, nawet gdy taki zakaz wprowadzono w XVIII wieku ustawami sejmowymi.

A.J.: Myślę, że trzeba tu pamiętać o tym, iż ów chwalony albo ganiony polski indywidualizm, przejawiający się w różnych sferach

życia, wymuszał nieraz życiowe rozwiązania. Był to też jeden z czynników, które wtedy nie dopuściły w Polsce do autokracji ani skrajnej uległości wobec autorytetów, nawet kościelnych.

A.P.: Dlatego bardzo ważnym czynnikiem wpływającym na pozycję Żydów w Polsce pozostało to, że byli oni pośrednikami między dwoma bardzo ważnymi stanami: szlachtą, magnaterią a chłopami. Wypełniając ową istotną lukę w strukturze społecznej, mieli na wszystkich szczeblach społeczeństwa silnych protektorów, co wzmacniało ich pozycję. Toteż mimo wyraźnych zakazów – istniejących zresztą po obu stronach – zapraszano ich między innymi na wesela albo też chrześcijanie służyli w domach żydowskich (np. mamki). Wszystko to było możliwe w konglomeracie nacji i kultur oraz języków już w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. I wtedy zdawano sobie także sprawę z faktu, że istnieją przecież w społeczeństwie zasymilowani Żydzi.

A.J.: Podobno tak było zawsze – tylko się o tym nie mówiło...

4

UNIKATOWA AUTONOMIA (I TOLERANCJA)

A.P.: Innym ważnym czynnikiem wpływającym na stabilizację pozycji Żydów była szeroka autonomia wspólnotowa, jaką cieszyli się zarówno na poziomie lokalnym, jak i krajowym. Można więc powiedzieć, że pod pewnymi względami tworzyli jakby jeden z samorządnych stanów – obok szlachty, duchowieństwa, mieszczan i chłopów – podobnie zresztą jak to było we wszystkich krajach zachodniego chrześcijaństwa w Europie.

A.J.: W Polsce, w której panował ciekawy ustrój sejmikowy, w systemie demokracji szlacheckiej Żydzi mieli nawet przez dwa wieki własne sejmiki i sejm.

A.P.: Tak, to była rzeczywiście osobliwość. Te sejmiki funkcjonowały nieprzerwanie przez 200 lat, aż od połowy XVI wieku, tj. do 1764 roku. Centralne żydowskie władze autonomiczne były to: Waad Arba Aracot i Waad Medinat Lita – Sejm/Rada Czterech Ziem i Sejm/Rada Żydów Litewskich. One też stanowiły potem dla nas wzór w diasporze.

A.J.: W Polsce wzory decentralizacyjne zaważyły potem na sprawnym funkcjonowaniu demokracji szlacheckiej.

A.P.: Tak, dzięki temu pozycja króla była słabsza, toteż w Polsce, inaczej niż w Europie, nie występowała autokracja. Normalną praktykę bowiem stanowiło negocjowanie swoich legalnych praw politycznych i osiedleńczych – ale działo się tak nie tylko w Polsce. Prawa gwarantowali przede wszystkim królowie, jednak wolność miała wtedy charakter raczej lokalny. Znamienne było zresztą i to, że jedną

UNIKATOWA AUTONOMIA (I TOLERANCJA)

z charakterystycznych zasad żydowskiego współżycia z sąsiadami stanowiło unikanie konfliktów mogących zaważyć na sytuacji całej ich społeczności. Byli oni bowiem przecież przybyszami.

A.J.: Nie istniała wtedy także ogólnopolska konstytucja, bo ta, choć pierwsza w Europie, pojawiła się dopiero 3 maja 1791 roku. Nie było jednak w niej mowy o Żydach, ale procesy modernizacyjne zostały zahamowane przez zabory. Konstytucja obowiązywała niecałe dwa lata...

A.P.: Ale warto tu wspomnieć i o początkach, że już w 1264 roku w Kaliszu Bolesław Pobożny nadał Żydom przywileje, zwane statutem kaliskim. Przywileje te były potwierdzane przez wszystkich kolejnych polskich monarchów aż do Stanisława Augusta.

A.J.: Statut doczekał się w XX wieku pięknego wydania zdobionego iluminacjami. Był to cykl kolorowych grafik Artura Szyka, wielokrotnie wydawanych. Jeden z takich egzemplarzy prezentowano w Muzeum Historii Żydów Polskich w sierpniu 2014 roku.

A.P.: Dla Żydów bardzo ważne były prawa ekonomiczne, bezpieczeństwo, ale też prawa religijne umożliwiające praktykowanie judaizmu i własne sądy rabinackie. Chodziło też o ochronę żydowskich cmentarzy i synagog. Serce natomiast żydowskich praw i opartej na nich autonomii stanowił samorząd lokalny, pozwalający Żydom urządzić swoją społeczność. Najmniejszą jednostką była *kehila*, która pełniła funkcje świeckie i religijne. Występowały tu też osobne cechy, podobne do chrześcijańskich. Rada Czterech Ziem natomiast miała szerokie kompetencje legislacyjne i sądowe. Tu na przykład podejmowano decyzje o udzieleniu pożyczki czy wydawano zgodę na druk Talmudu i innych ksiąg do użytku w Polsce.

A.J.: Podobno Talmud Babiloński do użytku żydowskich wyższych uczelni religijnych, czyli *jesziw*, drukowano nieraz nawet bez zgody cenzora kościelnego. Czyli duch realizmu przenikał także do żydowskich elit religijnych.

A.P.: Widać tak. Ale chcę jeszcze dodać, podkreślając wagę decentralizacji, że to samorząd żydowski był podstawą dziedzictwa Żydów,

jakie wyniesiono z Rzeczypospolitej Obojga Narodów, z polsko-litewskiego commonwealthu¹. Natomiast w kontaktach z żydowską gminą najważniejsze w Polsce były sejmy i sejmiki oraz przedstawiciele lokalnych władz.

A.J.: Była więc w tym aspekcie wspólna historia, ale i specyficzna rola Żydów w tej części Europy, a zwłaszcza w Polsce. Najważniejsza jednak okazała się relacja Żydzi–szlachta.

A.P.: Tak, i to nawet wtedy, kiedy rozpoczęły się trudności, gdy handel płodami rolnymi okazał się mniej potrzebny. W Europie Zachodniej stało się to wcześniej, w XVIII wieku, wraz z nadejściem rewolucji przemysłowej. Żydzi zaczęli się wtedy przenosić do miast, więc można powiedzieć, że to oni przyczyniali się do reformowania rynku w tym kierunku.

A.J.: A wracając jeszcze do polskiej tolerancji, wydaje się, że ciekawym jej praktycznym przejawem w okresie renesansu były też dysputy między uczonymi żydowskimi i chrześcijańskimi. Odbywały się one w kościele Dominikanów w Lublinie na dwóch usytuowanych naprzeciwko siebie ambonach, obecnie zachowanych w stylu rokokowym. Dysputy miały służyć wzajemnemu poznaniu, prezentacji swoich racji. Tolerancja jest zawsze szkołą pokojowej koegzystencji i dialogu, a nie – monologiem o dialogu.

A.P.: Żydów jednak – i właściwie także inne niż katolickie wyznania chrześcijańskie – nazywano wtedy innowiercami. Ale faktem jest, że w Polsce mogły stać obok siebie i kościół, i synagoga, zbór ewangelicki, a także cerkiew dla prawosławnych czy grekokatolików... Określenie Polski jako *Paradisus Iudaeorum*, czyli raj dla Żydów – zwłaszcza w złotych wiekach XVI–XVII – jest jednak nieco przesadzane. Bo jeżeli chodzi o aspekt religijny, to Żydzi, owszem, byli tolerowani, ale uważano ich za tych, którzy zdradzili Chrystusa. A z kolei Żydzi zarzucali chrześcijanom, że przestali już być religią monoteistyczną, ponieważ czcili także Trójcę Świętą. Dopiero po Soborze Watykańskim II² stosunki polsko-żydowskie uległy wielkiej poprawie,

choć nastawienie do Żydów zmieniło się na lepsze już wcześniej, w czasach oświecenia.

A.J.: Pozytywniejsze nastawienie, paradoksalnie, spowodowała dechrystianizacja, lecz znaczenie miała także nauka, a zwłaszcza naukowa biblistyka, która przez przybliżanie realiów i kultury starożytnej obalała popularne stereotypy. Pozwalała się dowiedzieć, że mordu sądowego na Chrystusie dokonali okupanci rzymscy inspirowani przez Sanhedryn, a nie wszyscy Żydzi, jak się jednak czasami uważa do dziś.

A.P.: Przez długie wieki za cenionym przez Kościół św. Augustynem żywiono jednak przekonanie, że Żydów warto tolerować, ponieważ istnieje jeszcze szansa na ich nawrócenie...

A.J.: W chrześcijaństwie istnieli także inni ojcowie Kościoła, tyle że Augustyn był popularny. Oczywiście Żydów wcale nie trzeba nawracać, dlatego Jan Paweł II użył w stosunku do nich zwrotu „nasi starsi bracia w wierze”, co jeszcze uściślił papież Benedykt XVI, mówiąc o Żydach: „nasi ojcowie w wierze”.

A.P.: Z pewnością. Wtedy jednak przepaścią w dyskusji wydawało się także inne widzenie Mesjasza i czasu jego przyjścia.

A.J.: To do dziś meritum różnicy obu religii, ale i dyskusji teologicznych. Bóg jednak dla obu religii jest ten sam.

A.P.: Trzeba jeszcze dodać, że bardzo długo panowała wielka ignorancja, jeżeli chodzi o znajomość innych religii. Ekumenizm rodził się bardzo wolno.

A.J.: Za apostazję (w chrześcijaństwie) groziło w Rzeczypospolitej Obojga Narodów tylko wygnanie, a arian wygnano za to, że nie uznawali Trójcy Świętej. Ale przedtem funkcjonowało jednak wiele ich drukarni. To był wyjątek, dlatego do Polski, zwanej w XVI wieku przytuliskiem heretyków, ciągnęli prześladowani religijnie z innych krajów Europy.

A.P.: Pewnie przywoła Pani tu jeszcze niechęć w Polsce do palenia na stosie...

WZNOWIENIE DIALOGU

A.J.: W porównaniu z Europą Zachodnią stosów w Polsce było dużo mniej, podobno około 300 w stosunku do dziesiątków tysięcy. Ale to i tak o 300 za dużo...

A.P.: Z pewnością. Skoro mowa o tolerancji, wspomni Pani na pewno słynną konfederację warszawską z XVI wieku.

A.J.: Owszem, ponieważ ten prekursorski dokument zatwierdzający tolerancję religijną został nawet wpisany na listę projektu „Pamięć świata” UNESCO.

A.P.: Konfederacja dotyczyła jednak tylko wyznań chrześcijańskich. To już był podział.

A.J.: No tak, ale to tolerancji nie szkodziło, ponieważ i innowiercy mieli dostęp do wszystkich godności, stanowisk i dochodów.

A.P.: Chodziło oczywiście o szlachtę.

A.J.: Tak, przede wszystkim ich dotyczyła tolerancja faktyczna, a nie prawna. Ale ciekawe, że istnieli w Polsce teologowie i prawnicy, którzy przypominali ewangeliczne prawdy, że każdy jest bliźnim...

A.P.: Ale na co dzień bywało, że sporo miast w Polsce stosowało zasadę, którą Pani wspomniała, zwaną *De non tolerandis Judaeis*, ograniczającą Żydom wstęp do nich. Chociaż były to raczej ograniczenia handlowe albo dotyczące nabywania własności.

A.J.: A jednak istniała jeszcze inna, odwrotna reguła zastosowana do części krakowskiej dzielnicy Kazimierz: *De non tolerandis christianis*, na co zezwolił król Zygmunt August. Nie chodziło tu jednak o nietolerancję, ale o powstrzymanie chrześcijan, by się tam nie osiedlali.

A.P.: Polska była faktycznie krajem wielonarodowościowym, wielokulturowym i wieloreligijnym, wyjątkowo wyróżniającym się pozytywnie na tle Europy wojującej ze sobą w wojnach religijnych, gdzie płonęły stosy. W Polsce również je wzniecano, ale były one, faktycznie, nieliczne. Tonował to klimat panującej kultury, sprzyjający rozumieniu się chrześcijaństwa i judaizmu, ponieważ zdawano sobie sprawę z istnienia wspólnych korzeni.

A.J.: W renesansie stałym motywem literackim były pojęcia zaczerpnięte nie tylko z antyku, lecz także z Biblii. Wystarczy poczytać

psalmy z Psalterza Dawidowego w pięknym tłumaczeniu Jana Kochanowskiego – najwybitniejszego poety tego okresu.

A.P.: Na tę świadomość powołał się także Mickiewicz, był to już bowiem wiek XIX, kiedy więcej było asymilacji i nie budziła ona już takich kontrowersji. Nie jest to zupełnie pewne, ale niektórzy sądzą, że Celina, żona Mickiewicza, była pochodzenia żydowskiego.

A.J.: To możliwe, bo chociaż katolicyzm stanowił religię panującą (ale nie większościową), nic nie przeszkadzało temu, by na olbrzymim terytorium Rzeczypospolitej Obojga Narodów współistniało pokojowo wiele narodów, języków, religii, tożsamości i kultur. To też było ewenementem w Europie. Czasem bywało tak – pisał wybitny historyk, profesor Janusz Tazbir³ – że w senacie większość stanowili protestanci.

A.P.: Owszem, jednak zwycięstwo kontrreformacji wiele zmieniło i zaostrzył się wtedy rygoryzm religijny. Trzeba też pamiętać, że pojęcie narodu było wówczas inne niż obecnie, ponieważ dotyczyło tylko szlachty. To szlachtę nazywano narodem politycznym i tylko ona miała pełnię praw obywatelskich w tym sensie, że brała udział w sejmach i sejmikach. Pojęcie wolności było ograniczone do wymiarów lokalnych i zależne od stanu, do jakiego się należało.

A.J.: Ale przecież szlachta mogła być różnego pochodzenia. Mam na myśli na przykład wymiar etniczny czy religijny. A w czasach kontrreformacji to drukarnie żydowskie, jak wspominałam, drukowały także Talmud, choć bez zamieszczania niektórych jego fragmentów – jak głośiły przepisy papieskie.

A.P.: Wracając na moment do romantyzmu, warto powiedzieć o jeszcze jednym czynniku, który zaszkodził integracji Żydów z Polakami, i to wtedy, kiedy w połowie XVIII wieku pojawiły się już wraz z modernizmem silniejsze procesy asymilacyjne. Chodziło o wspomniane już dawniejsze stwierdzenia, że Polska jest przedmurzem chrześcijaństwa, czy to pochodzące z *Dziadów* Mickiewicza, mówiące, że Polska jest Chrystusem narodów.

A.J.: A ja myślę, że to jest przykład nieporozumień, płynących z niezrozumienia używanych przenośni czy symboli. Pojęcie Polski

WZNOWIENIE DIALOGU

jako przedmurza chrześcijaństwa podkreślało, że udawało nam się nieraz zatrzymać fale barbarzyństwa płynące zwłaszcza ze Wschodu i w ten sposób broniliśmy tożsamości Europy. A Polska jako Chrystus narodów oznacza według mnie gotowość do cierpienia i walczenia o wolność innych narodów.

A.P.: W każdym razie trzeba pamiętać, że chrześcijaństwo wraz z judaizmem wyznaczały przez wiele wieków ważny, wspólny kontekst wartości nie tylko w Polsce, lecz także w Europie. Opierał się on na dominujących wzorach kultury i wartościach mających swe fundamenty w obu monoteizmach: w postulatcie szerzenia pokoju, dialogu i naprawy świata. Ta baza dawała także Żydom względne poczucie bezpieczeństwa do połowy XVII wieku, tj. w Polsce aż do powstania Chmielnickiego w 1648 roku.